



Nazwa instytucji

Książnica Cieszyńska

Tytuł jednostki/Tytuł publikacji

Działalność Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego w roku 1934.

Liczba stron oryginału

36

Liczba plików skanów

36

Liczba plików publikacji

37

Sygnatura/numer zespołu

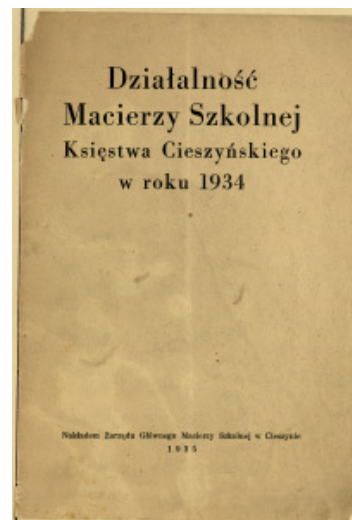
C II 005377

Data wydania oryginału

1935

Zdigitalizowano w ramach projektu pt.

**Udostępnienie cieszyńskiego dziedzictwa
piśmienniczego on-line**



**Fundusze
Europejskie**
Program Regionalny



Śląskie.

Unia Europejska
Europejski Fundusz
Rozwoju Regionalnego



Działalność Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego w roku 1934

Nakładem Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej w Cieszynie

1 9 3 5

Działalność
Macierzy Szkolnej
Księstwa Cieszyńskiego
w roku 1934

Nakładem Zarządu Głównego Macierzy Szkolnej w Cieszynie

1 9 3 5

E3

329.71 SL

C00537711



1885—1935.

Pod koniec bieżącego roku obchodzić będziemy jubileusz 50-lecia istnienia Macierzy Szkolnej Księstwa Cieszyńskiego. Założenie organizacji wiąże się z nazwiskiem i działalnością Pawła Stalmacha. Dziwne przeczucie kazało owemu budzicielowi polskości na Śląsku Cieszyńskim ująć w ramy organizacyjne pracę oświatową wśród ludu polskiego dla przeciwwagi czeskiej „Matice školska“. Zaslugą zatem Macierzy było tworzenie i gruntowanie narodowej świadomości na Śląsku. Z jednej strony wstrzymywała napór germanizacyjny, z drugiej czeski.

50 lat upływa od roku 1885. Jakże zmieniły się warunki polityczne i kulturalne na Śląsku od tego czasu. Rok 1918 stanowi niejako punkt zwrotny w działalności Macierzy. Pracę musieliśmy skierować na nowe tory. Macierz Szkolna siłą wypadków historycznych została z chwilą zagarnięcia Śląska za Olzą przez Czechów napół rozcięta. Tam za Olzą przypadło Macierzy w udziale nadal stawiać opór czechizacji, u nas po dzień dzisiejszy szukamy właściwych dróg naszej pracy, która poprzez Śląsk wielkość Państwa Polskiego buduje.

Zdajemy sobie sprawę z tego, że nie starczy już dziś tylko tradycja, choćby najpiękniejsza, lecz trzeba dokonać reorganizacji w zakresie form i treści ideologicznej naszej pracy oświatowej. Wiele zmian dokonano w ciągu ostatnich lat w pracy terenowej. Ze sprawozdań w pewnym stopniu przemiany organizacyjne wynikają. Trzeba jednak zmiany te ująć w ramy nowego statutu i regulaminów. Wymaga tego potrzeba usprawnienia organizacji tak poważnej, jaką jest Macierz Szkolna. Od skonkretyzowania nowych zadań i celów rozpocząć winniśmy nowe 50-lecie działalności. Do współpracy w tym zakresie wzywamy wszystkie komórki organizacyjne w powiatach bielskim i cieszyńskim.

Sprawozdanie Macierzy Szkolnej Ks. Cieszyńskiego za rok 1934.

Sprawozdanie niniejsze obejmuje działalność Zarządu Głównego, oraz Kół za rok 1934 w 49-yim roku istnienia. Rok ubiegły to okres wysiłków, idących w kierunku pogłębienia pracy w istniejących Kołach w poszczególnych miejscowościach. Okres sprawozdawczy nie sprzyjał naogół pracy oświatowej z różnych powodów. Fundusze wskutek przeciągającego się kryzysu gospodarczego maleją. Kierownicy pracy oświatowej w poszczególnych Kołach pochodzą przeważnie z sfer nauczycielskich, którym, z powodu licznych zajęć zawodowych szkolnych, niewiele czasu wolnego zostaje na pracę oświatową pozaszkolną. Że Macierz osiągnęła w swych poczynaniach pewne dodatnie wyniki, zawdzięcza to także w dużej mierze czynnikom rządowym, władzy centralnej i władzom wojewódzkim, które udzieliły Macierzy subwencji na pokrycie kosztów, połączonych z utrzymywaniem szkół Macierzy i z prowadzeniem pracy oświatowej pozaszkolnej. Za udzieloną pomoc materialną i moralną Zarząd Główny Macierzy poczuwa się do miłego obowiązku złożyć M. W. R. i O. P. w Warszawie i Urz. Woj. Śl. jak najserdeczniejsze podziękowanie. Zarząd Gł. dziękuje również wszystkim kierownikom pracy w Kołach, oraz szerokim warstwowi społeczeństwa za wydatną pomoc i współpracę w poszczególnych Kołach.

Działalność Macierzy obejmowała:

- A. Oświatę pozaszkolną,
- B. Szkolnictwo,
- C. Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji.

A. Oświata pozaszkolna.

Zarząd Gł. starał się utrzymać ścisły kontakt z Kołami za pośrednictwem lustratorów, oraz członków Zarządu Gł. Zasilal biblioteki Kół, przydzielał okęgóm biblioteki ruchome, rozbudował szatnię, dostarczał Kołom materiału 3-cio-majowego i t. d.

Skład osobowy lustratorów w r. ubiegłym był ten sam co w r. 1933. Zlustrowali 45 Kół. Członkowie Zarządu zlustrowali 35 Kół.

Biblioteki.

Każde Koło posiada bibliotekę. Koła zasilają biblioteki z własnych funduszy, bądź też książkami otrzymanymi z Zarządu Gł. Liczba tomów w poszczególnych bibliotekach Kół nie jest wystarczająca. Dlatego też liczba czytelników w poszczególnych Kołach wykazuje mały tylko przyrost, a w niektórych Kołach liczba nawet się zmniejszyła. Jest to objaw zupełnie naturalny. Zarząd Główny starał się Kołom przyjść z pomocą, puszczając w ruch biblioteki wędrowne. Kompletów tych bibliotek tworzą z książek, znajdujących się w centrali książek. Kompletów zestawiał referent centrali p. naucz. Chmiel. W obiegu jest dotychczas 5 kompletów. Jeden komplet liczy 50 tomów. Biblioteki posiadają 35.828 tomów. Koła wykazują 6.266 czytelników, którzy przeczytali 103.430 tomów.

Wykłady.

Innym środkiem szerzenia oświaty są wykłady. Wykłady często ilustrowano obrazami świetlnymi. Macierz posiada 361 seryj przeźroczy i 24 aparatów. Część przeźroczy jest w Cieszynie, część w Bielsku. Aparaty rozmieszczone są w terenie. W ubiegłym roku referent centrali przeźroczy p. naucz. Wranka zakupił za kwotę 589,09 zł przeźroczy filmowych i jeden aparat z akumulatorem. Na przeźrocz, aparat, akumulatory i naprawę starych aparatów wydano 589,09 zł. Według sprawozdań Kół ogłoszono w ubiegłym roku 393 odczytów. Liczba ta nie obejmuje pogadanek świetlicowych.

Przedstawienia, zabawy, festyny, wycieczki.

Zainteresowanie się żywym słowem na scenie mimo kryzysu nie słabnie. Od szeregu lat Koła odczuwają brak dotkliwych odpowiednich sztuk teatralnych. Ażeby przyjść Kołom i ich sekcjom teatralnym z pomocą, zawiązała się w ubiegłym roku przy Zarządzie Gł. sekcja teatralna. Prace jej polegały przeważnie na zbieraniu materiału odpowiedniego, który można będzie opracować i na naszym terenie realizować. Przewodniczącym sekcji teatralnej w roku ubiegłym był p. prof. Gembala. Sekcja urządziła w r. 1934 w Cieszynie dożynki przy wybitnej współpracy okolicznych Kół Macierzy. Materiału pieśniowego dostarczył sekcji p. prof. Hadyna. Czysty zysk materialny z dożynek w kwocie 777,10 zł przekazano częściowo Macierzy w Czechosłowacji, częściowo na powodziań.

Ażeby członków sekcji teatralnych zapoznać z nowymi formami pracy scenicznej, postanowiono zorganizować kurs teatralny. Kurs rozpoczął się w pierwszych dniach stycznia b. r. Pracę na kursie i wyniki tej pracy omówi się przy innej sposobności. Wynikiem kursu jest nowo-utworzona sekcja teatru ludowego, którą

kieruje p. naucz. Cichy. Sekcjom teatralnym z wydatną pomocą przychodzi szatnia Zarządu Gł., która pod kierownictwem p. naucz. Chodury stanęła na wysokości swego zadania. Szatnia wypożyczyła w ciągu roku 333 stronom 1.446 kompletów kostjumów. Od kompletu pobierano od 1 do 1.50 zł opłaty, co przyniosło szatni 2.269 zł dochodu. Zaznaczyć należy, że żadna szatnia nie wypożycza kostjumów tak tanio i na tak dogodnych warunkach jak szatnia Macierzy. Wydatki na szatnię wynosiły 1.367 zł. Zakupiono 17 kompletów strojów ludowych, 5 kompl. jasełkowych i liczne rekwizyty. Przeprowadzono także remont i czyszczenie kostjumów. Oprócz przedstawień urządzały Koła zabawy towarzyskie, festyny i wycieczki. Zapoczątkowane zbiorowe wycieczki Kół dały w niektórych wypadkach ładne wyniki. Ogółem urządzono 209 przedstawień, 138 zabaw, 43 festynów, 30 wycieczek.

Obchody narodowe.

Obowiązkiem Kół jest organizowanie uroczystości państwowych i narodowych. Koła przygotowywały program w porozumieniu z innemi towarzystwami na 3 maja, brały czynny udział w przygotowaniu i urządzaniu uroczystości w dniu Święta Niepodległości, w dniu Imienin Pana Prezydenta, Pierwszego Marszałka Polski, w Święto Morza. Wszystkich obchodów zanotowały Koła 191.

Sekcje młodzieży.

Młodzież skupiająca się w Macierzy, pracuje w kółkach amatorskich, śpiewaczych, sportowych, samokształceniowych. Sekcje pracują bądź to regularnie przez cały rok, bądź też tylko w pewnych okresach roku. Wydajność pracy w sekcjach uzależniona jest od warunków miejscowych, od zdolności kierowników i ich inicjatywy. Potrzebę systematycznej pracy świetlicowej odczuwa się coraz bardziej. Zorganizowanie pracy świetlicowej na szerokim podłożu i nadanie jej wyraźnego kierunku natrafia na wielkie trudności z powodu licznych organizacyj, które na komasację pracy w świetlicach nie chcą się godzić. Świetlice międzyzwiązkowe wykazują dobre wyniki pracy.

Domy Ludowe.

Macierz Szkolna posiada Domy Ludowe w Aleksandrowicach, Pogwizdowie i Jaworzynce-Zapasiekach.

Dwa ostatnie nie są wykończone dla braku funduszy.

B. Szkolnictwo.

Szkoła zawodowa w Bielsku.

Koło w Bielsku prowadzi 3-letnią szkołę zawodową żeńską i roczną szkołę zawodową żeńską. Do obu szkół wpisało się z po-

czątkiem roku szkolnego 1934/35 — 212 uczenic. Szkoła umieszczona jest w budynku wynajętym, który ze względu na liczną frekwencję jest za ciasny. W szkole pracuje 15 sił nauczycielskich, z tych 10 jest stałych, 5 dochodzących. Koszty utrzymania szkoły od 1 VIII 1933 do 31 VII 1934 wynosiły 41.643,32 zł, dochody 47.693,33 zł. Najważniejszą pozycję dochodów stanowi subwencja Urzędu Woj. Śląskiego w kwocie 31.104,88 zł. Również Magistrat miasta Bielska przeznacza pewne kwoty na szkołę.

W ostatnich miesiącach 1934 r. szkołę wizytowali: p. kurator dr. Kupczyński, p. wizytator Wieluński i p. wiz. ministerjalna Zbyszewska. W szkole, oprócz nauki wychowania ogólnego, wychowanie fizyczne jest odpowiednio pielęgnowane, czego dowodem jest zorganizowanie obozu narciarskiego, gromadne zdobycie odznaki sportowej, uzyskanie pierwszego miejsca przez drużynę szkolną w międzyszkolnych zawodach narciarskich woj. śląskiego w Wiśle.

Jednoroczna szkoła gospodarstwa domowego M. S. w Cieszynie.

Prowadzi ją Zarząd Główny. Uczeń było w roku szkolnym 1933/34 — 14.

Wydatki ogólne wynosiły w r. 1934 — 5035,62 zł, dochody zaś 5092,64 zł. Na pokrycie kosztów otrzymał Zarząd Główny tytułem subwencji z Urzędu Wojew. Śląskiego 4216,64 zł. Magistrat miasta Cieszyna dostarczył szkole bezpłatnego pomieszczenia, opalu, światła i 600 zł subwencji. Ucenice poza szkołą pracują w „Orle-tach.“

Kursy.

Oprócz szkół zawodowych niektóre Koła zorganizowały kursy. I tak Koło w Bielsku przy szkole zawodowej żeńskiej zorganizowało 3 kursy: a) Kurs zawodowo-gospdarczy, b) Kurs kroju 3-miesięczny dla pań z inteligencji, c) Kurs kroju i szycia dla robotnic z fabryki Braci Deutscha.

W Jasienicy liczną frekwencją cieszyły się Kursy trykotarskie pod kierownictwem p. nauczycielki Palloni, na które uczęszczało 75 osób.

Przedszkola.

Podobnie jak w latach ubiegłych, w powiecie bielskim w miejscowościach o ludności mieszanej pod względem narodowościowym istnieją przedszkola, prowadzone pod firmą Macierzy. Koszty personalne pokrywa W. O. P. w Katowicach, wydatki rzeczowe Koła.

Bursa Macierzy Szkolnej.

Z końcem roku szkolnego 1934/34 mieszkało w Bursie 70 wychowanków. Z tych ukończyło szkołę 23, odeszło do innych miast

6, do Bursy wpisało się 36, po wakacjach 20 nowych; razem na początku roku szkolnego 1934/35 — 56 wychowanków. W ciągu roku szkolnego wystąpiło 8, wstąpiło 18; obecnie mieszka w Bursie 66 wychowanków.

Dochody wyniosły w r. 1933/34 — 34.462,61 zł, rozchody — 34.821,74 zł, zaległość z dnia 30 VI 1934 — 3161,94 zł. Opłata roczna w r. 1933/34 wynosiła 510 zł, w r. 1934/35 — 500 zł. Pełną opłatę płaciło 36 wychowanków, ze zniżek w kwocie 5237 zł korzystało 34 uczniów. Szkoły udzieliły na ten cel subwencji 1594,87 zł, a dochód czysty z gospodarstwa 2320,13 zł.

Skład Komitetu Bursy: przewodniczący ks. prałat Rudolf Tomanek; członkowie: dyrektor Karol Grycz, prof. Jan Sabela, ks. prof. Jan Sikora, ks. prof. Jan Sznurowski i kierownik Bursy. Kierownictwo, gospodarstwo oraz nadzór w jednym budynku sprawował prof. Paweł Bocek, nadzór w drugim budynku prof. Antoni Chwierut do 15 XI 1934, od 15 XI 1934 prof. Gustaw Jaki. — Z początkiem r. szkolnego 1934/35 Zarząd Główny Macierzy Szkolnej zmienił statut Bursy, wskutek czego do Komitetu Bursy weszli dyrektorowie szkół średnich, dwaj księża oraz prezes Macierzy jako przewodniczący. — Obecny skład Komitetu Bursy: insp. H. Dobrowolski, dyr. Fr. Bogocz, ks. prof. Andrzej Buzek, dyr. Karol Grycz, dyr. Jan Stonawski, dyr. Emil Sznepka, ks. prałat Rudolf Tomanek.

Z prac Komitetu Bursy zaznaczyć należy: przyozdobienie Bursy nowymi obrazami, oraz wypracowanie i uchwalenie planu wychowawczego Bursy.

C. Pomoc dla Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji.

Po podziale Śląska Cieszyńskiego i po założeniu bratniej instytucji w Czechosłowacji ważnym obowiązkiem naszym jest wspierać materialnie i moralnie bratnią instytucję. W roku ubiegłym powstał z inicjatywy miarodajnych czynników na ziemiach polskich Komitet Niesienia Pomocy Kulturalnej Polakom w Czechosłowacji, a w Cieszynie przy Zarządzie Głównym Macierzy Delegatura tego Komitetu, której celem było i jest zapoznać szeroki ogół z potrzebami naszych Rodaków z poza Olzy i zwiększyć fundusze przeznaczone dla tej instytucji. Działalność Delegatury ściśle łączyła się z działalnością Macierzy, tak, że nieraz trudno było wykazać, czy pieniądze dała Delegatura, czy Macierz. W tym wypadku nie chodzi o nazwę ofiarodawcy, lecz o istotę rzeczy. Przez Zarząd Główny przekazano Macierzy w Czechosłowacji 15.650,56 zł.

Nadto Zarząd Główny brał udział przez swego prezesa lub delegata w uroczystościach w Orłowej, Lutyni Niemieckiej, Nowym Boguminie, Cz. Cieszynie i Karwinie.

W kursie teatralnym w Cieszynie brało udział 60 osób z Czechosłowacji na koszt Zarządu Głównego.

Organizacja wewnętrzna.

W roku sprawozdawczym w Zarządzie Głównym zasiadali: p. inspektor szk. pow. Henryk Dobrowolski (prezes), p. dyr. Jan Zebrok (I wiceprezes), p. prof. Antoni Nikiel (II wiceprezes), p. kier. Biłko Karol (sekretarz), p. poseł i wiceburmistrz Halfar Rudolf (skarbnik) i członkowie Zarządu Gł.: prof. Bocek Paweł, ks. prof. Buzek Andrzej, inż. Bolechowski Witold, naucz. Chodura Emil, Cienciala Gustaw, rolnik, kier. szk. Foltyn Jan, Gruszka Józef, rolnik, kier. szk. Kantor Paweł, prof. Król Józef, kier. szk. Lipowczan Paweł, insp. szkolny Matusiak Klemens, naucz. Pustówka Józef, urzędnik kolejowy Sikora Adam.

Zarząd Główny odbył 4 posiedzenia.

Sprawy bieżące załatwiał Wydział Ścisły. W sprawach ważniejszych wnioski swe przedkładał Zarządowi Głównemu do załatwienia. Wydział Ścisły odbył 6 posiedzeń.

Komisja Rewizyjna.

Przewodniczącym Komisji był p. dyr. Wilczek Józef. Członkowie: p. naucz. Fukała Karol, p. kier. Gawlas Leopold, p. prof. Sabela Jan, p. Zabka Rudolf, urzędnik bankowy.

Biuro Zarządu Głównego.

Biuro Zarządu Głównego otwarte było codziennie od 8—12 i od 3—6. Urzędniczką biura była Stiasna Zofja. W biurze urzędowali również referent szatni, przeźroczy i centrali książek. — Protokół czynności wykazuje 1197 spraw.

Listów wpłynęło (pominawszy różne zaproszenia, druki, ulotki) 438. Listów wysłano 1328, w tym 10 okólników.

Dochody Zarządu Głównego.

Zarząd Główny czerpie swe dochody zwyczajne z wkładek członkowskich i czysty dochód z darów 3-cio majowych, urządzanych przez Koła. Otrzymane subwencje, o których na początku była już mowa, zużyto ściśle według przeznaczenia.

Działalność Kół.

Sledząc dokładniej Koła, zauważyć można wolniejsze tempo ich pracy. Często się słyszy, że rozrost organizacyj jest powodem mniejszego zainteresowania. Ważnym powodem niedomagań to również brak szczerego porozumienia międzyorganizacyjnego. — Trudno wymienić Koła w jakimś porządku, poczynając od Koła, mogącego się poszczycić najlepszymi rezultatami. Warunki pracy każdego Koła są inne. W niektórych Kółach praca jest różnorodna, jak np. w Bielsku, gdzie oprócz sekcji teatralnej, odczytowej, bibliotecznej, świetlicowej, gospodarczej czynna jest sekcja

budowy domu ludowego, sekcja niesienia pomocy Rodakom w Czechosłowacji i sekcja szpitalna. Oczywiście nie każde Koło może mieć tak bogatą treść działania.

Liczba członków wynosi 7854.

W pracy kierowaliśmy się zasadą, by to, co się robi, było naprawdę dobre, wartościowe, by poczynania te przyniosły korzyść Państwu, a tem samem i społeczeństwu.

Sprawozdania Kół.

BIELSKO. Na terenie Koła M. S. w Bielsku rozwija się praca w kilku kierunkach. Najważniejszym jej działem jest utrzymywanie Pryw. Szkoły Zawodowej Żeńskiej M. S. w Bielsku, która w b. r. szk. rozpoczęła dziewiąty rok swego istnienia. Składa się ona z właściwej szkoły zawodowej z wydziałem krawiecczyni o kursie trzyletnim i z jednorocznej szkoły gospodarstwa domowego. Przy szkole zawodowej istnieje pracownia krawiecka — jako miejsce praktyki dla absolwentek szkoły.

Aż do końca ubiegłego r. szk. mieściła się szkoła zawodowa częściowo w gmachu gimnazjum polskiego, częściowo zaś w budynku szkolnym przy ul. Sienkiewicza. Wobec żywiołowego wprost rozwoju zarówno gimnazjum polskiego, jak i polskich szkół powszechnych oraz wobec spowodowanego tym rozwojem braku lokali szkolnych — musiałoby chyba w b. r. szk. przyjsć do likwidacji szkoły Macierzy, gdyby zarządowi Koła nie udało się znaleźć nowych lokali na jej pomieszczenie w wynajętej na ten cel willi przy ul. Piłsudskiego 15.

Liczba uczenic wahała się dotychczas między 80 a 100. Dopiero w b. r. szk. — dzięki obszerniejszemu i odpowiedniejszemu pomieszczeniu — podskoczyła nagle na 197 (wraz z pracownią), a byłaby jeszcze większa o około 50, gdyby tak wielka ilość pomieścić się mogła w nowym budynku szkolnym. Dlatego najważniejszą potrzebą chwili jest wzniesienie własnego budynku szkolnego, obliczonego na większą ilość młodzieży. Na szczęście Koło posiada na ten cel piękną parcelę przy ul. Osuchowskiego (w pobliżu gimn. polskiego), wniesiony zaś w tej sprawie memoriał do śląskich władz szkolnych, poparty szczegółowym programem budowy, spotkał się z zupełnem z ich strony uznaniem i z pełnem zrozumieniem dla rzeczywistych potrzeb tut. terenu. Wobec tego istnieje nadzieja, iż z wiosną następnego roku będzie można rozpocząć budowę szkoły.

Szkoła utrzymuje się częściowo z chesnego, płaconego przez uczennice, częściowo zaś z subwencyj Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Koszta jednej uczennicy wynosiły w ubiegłym r. szk. przeszło 400 zł rocznie, obecnie spadną one — pomimo wynajęcia no-

wych lokali — na około 250 zł, z czego na uczenie przypada przeciętnie 100 zł. Resztę, t. j. około 150 zł rocznie, pokrywa się z subwencji wojewódzkich oraz z pewnych — nieznaczących zresztą — innych dochodów szkoły.

Szkoła posiada pełne prawa publiczności, absolwentki zaś — po zdaniu egzaminu końcowego — otrzymują tytuł i uprawnienia czeladniczek krawiecczyny.

Jest ona również terenem pracy społeczno-oświatowej dla szerszych sfer publiczności, organizuje się bowiem przy niej od czasu do czasu — w miarę zapotrzebowania — kursy krawiecczyny i kroju, gospodarstwa domowego i gotowania, prowadzone przez siły fachowe z pośród grona nauczycielskiego szkoły.

Drugim bardzo ważnym działem pracy jest wypożyczalnia książek. I tutaj zaznaczył się w ostatnim czasie bardzo wielki rozwój — w przeciągu bowiem mniej więcej roku liczba czytelników wzrosła z 80 na 350, a więc o przeszło 400%. Biblioteka liczy obecnie około 2.000 tomów i prowadzona jest przy zastosowaniu wszelkich używanych w nowoczesnym bibliotekarstwie druków. Czynna jest przez cały rok szkolny 2 razy, podczas feryj letnich — raz w tygodniu. Jest obecnie wielką troską zarządu Koła zapewnić jej większy lokal i pomnożyć księgozbiór przez zakupienie dalszych nowości, oba zaś te postulaty stają się w miarę ciągłego powiększania się liczby czytelników coraz to więcej piekące.

Po otrzymaniu odpowiedniego lokalu biblioteka M. S. — jako najpoważniejsza na tut. terenie — powinna pochłoniąć wszelkie inne biblioteki (z wyjątkiem bibliotek szkolnych) i stać się dla Bielska biblioteką centralną, kompletującą w sposób możliwie najracjonalniejszy swoje zbiory w oparciu o rzeczywiste zainteresowania czytelników.

Niesłychanie ciekawym polem pracy jest prowadzona przez Koło świetlica dla robotnic w domu noclegowym przy fabryce Braci Deutsch. Mieści się ona w jednej z wielkich sal sypialnych domu noclegowego i skupia w sobie około 500 robotnic. Oczywiście istnieją różne działy pracy, jak czytelnictwo, gry i zabawy, odczyty z obrazami świetlnymi, pogadanki. Nadto w mniejszych zespołach, tworzących się zgodnie z potrzebami i zainteresowaniami pewnych grup robotnic, odbywa się nauka kroju, robót trykotarskich, pisanie i czytanie, śpiew, tańce ludowe. Świeżo powstał zespół teatralny, który powinien rozwinąć się z czasem w teatr robotniczy. W najbliższym czasie świetlica otrzyma radjo.

Przy Kole istnieje sekcja prelegentów, którzy gotowi są w każdej chwili do wygłaszania odczytów i pogadań nie tylko w świetlicach w Bielsku, ale także — na żądanie poszczególnych Kół M. S. — w okolicznych wioskach powiatu bielskiego. Do dyspozycji sekcji stoi istniejąca przy Kole centrala przeźroczki (filja cieszyńskiej) oraz 2 aparaty projekcyjne. Naogół placówki społeczno-oświatowe Bielska i powiatu mało korzystają z usług

sekcji i z centrali przeźroczy. Jest jednak nadzieja, że stan ten się zmieni na lepsze po podaniu do wiadomości miejscowych organizacyj i Kół M. S. w powiecie listy prelegentów oraz tematów ich odczytów, uwzględniających najróżnorodniejsze zainteresowania miejscowej publiczności.

Doniedawna stanowiła bardzo ważny dział pracy Koła akcyjna teatralna. Przy Kole istniało kilka zespołów amatorskich, rekrutujących się ze sfer tut. inteligencji. Zespoły te odegrały w ostatnich kilku latach takie sztuki, jak „Zemsta“ Fredry, „Małżeństwo Loli“ Zbierzchowskiego, „Nasza żoneczka“ Hoopwooda, „Powrót posła“ Niemcewicza, „Taniec szczęścia“, operetka Stolca. We wrześniu ub. r. przyszło między Macierzą Szkolną a Tow. Teatru Polskiego w Bielsku do porozumienia, w myśl którego cała akcja teatralna Bielska i Białej skupiać się ma w istniejącej przy Towarzystwie Teatru Polskiego w Bielsku Sekcji Teatralnej. Zarząd Koła zastrzegł sobie jednak wpływ na tę akcję, czysty dochód z przedstawień w dniu 11 listopada i 3 maja, 10% czystego dochodu ze wszystkich przedstawień amatorskich i wolną rękę w organizowaniu i prowadzeniu teatru świetlicowego względnie robotniczego.

W warunkach tutejszych odczuwa się bardzo dotkliwie brak domu ludowego, w którymby się mogło ogniskować życie społeczeństwa polskiego w Bielsku. Brak ten jest tem przykrejszy, że przyczynia się do coraz to większego rozbicia na tut. terenie. Zrozumiał to zarząd Koła i wytknął sobie za cel budowę domu ludowego w Bielsku. Za pierwszy etap w drodze do zrealizowania tej myśli uważać należy zdobycie pięknie położonej parceli budowlanej, ofiarowanej na ten cel Macierzy Szkolnej przez książąt Aleksandra i Romana Sułkowskich.

Wśród licznych zajęć nie zapomina zarząd Koła nigdy o braciach za Olszą i ich najżywotniejszych potrzebach. Najlepszy dowód, iż w b. r. zebrał w rozmaity sposób i przesłał na szkolnictwo polskie w Czechosłowacji kwotę zł 2270'50.

Praca na terenie bielskim nie jest łatwa. Utrudnia ją rozbicie tut. społeczeństwa polskiego i przerost organizacyj społecznych, które sobie wzajemnie wchodzą w drogę, marnując nieraz niepotrzebnie siły i rozpraszać energję. Z drugiej strony — pomimo tej wielkiej ilości organizacyj społecznych (ponad 100!) — są jeszcze tereny nietknięte, tereny zarosłe chwastem zacofania i niemczyzny, na których nikt nie pracuje! Zadaniem bielskiego Koła M. S. jest wyszukiwać te tereny i pracować na nich — o ile w myśl statutu należą do jego zakresu działania. A. N.

Pastwiska. Koło istnieje od r. 1926. W roku założenia liczyło 66 członków, obecnie liczy 182. Werbunek członków odhywa się na Walnych zebraniach, oraz zebraniach miesięcznych, na które zaprasza się nieczłonków.

Wkładki pobierają pomocnicy skarbnika, którym przydziela się rejony w gminie. Składki są skrupulatnie kwitowane, przez co unika się jakichkolwiek utyskiwań ze strony członków. Ułatwia się im możliwość uregulowania składek przez to, że ściąga się je w porze letniej dla rolników najdogodniejszej.

Kasowość prowadzona jest na drukach, sprowadzanych z firmy „Ostoja“ w Poznaniu (za pośrednictwem Zarządu Głównego).

Główny dział pracy Koła stanowi biblioteka. Liczy obecnie 600 tomów. Książki są ułożone w szafie tylko w pojedynczych rzędach. Szafa dzieli się na kilkadziesiąt przedziałów, by książki nie zesuwały się. Książki są ułożone w kolejności numeracji. Biblioteka posiada dwa katalogi: jeden według kolejności zakupu książek, drugi według autorów. Co tydzień we czwartki wypożycza się książki za pośrednictwem dzieci szkolnych.

W ubiegłym roku było 125 czytelników, książek przeczytano 2384.

Inną formą pracy — to przedstawienia teatralne. W okresie sprawozdawczym było ich 5. W dotychczasowym repertuarze sztuki regionalne zajmują poczesne miejsce. Wymieńmy z nich: Jaselka ks. Grima, Nawrócony K. Bergera, Wesele cieszyńskie W. Krzyszczaka, Dla Ciebie Polsko Ślązaka, Iste roki E. Farinika.

Wielką uwagę zwracamy na dział pracy świetlicowej. Świetlicą objęto wyłącznie młodzież. Śpiewy, zabawy, pogadanki wchodziły w program zajęć świetlicowych. Pogadanki wygłaszają ochotnicy z młodzieżowego zespołu, którzy podejmują się tego po wyjawieniu tematów przez kierownika świetlicy.

Wygłoszono pogadanki na tematy: Pan Prezydent Ign. Mościcki, Polacy w Ameryce, Litwa, H. Sienkiewicz, Służba policji państwowej, Biblioteka dawniej i dziś, O Częstochowie, Szwecja i Norwegja i t. d. W świetlicy czytano głośno artykuły z czasopism. Zebrania młodzieżowe łączymy również z „herbatką“. Nie brak wtedy humoru, śpiewów, gier i zabaw. „Oplatek“ jest w Kole obchodzony tradycyjnie. W r. 1934 było 36 zebrań młodzieży i 25 prób teatralnych.

Działalność swą zobrazowaliśmy w sposób graficzny. Wykresy ilustrują ruch członków, majątek, stan i ruch biblioteczny, odczyty, przedstawienia, Dar Narodowy 3 maja.

Oprócz wykresów prowadzimy kronikę Koła od r. 1934. Osobno prowadzi się księgę protokołów z posiedzeń zarządu i walnych zebrań. Kronikę zdobiją zdjęcia fotograficzne. Do kroniki wklepamy także wycinki z gazet, o ile dotyczą naszej działalności.

W naszej pracy staramy się wprowadzać od niedawna nowe metody pracy oświatowej. Ostatnio chcemy pchnąć życie teatralne na nowe tory w wyniku kursu teatralnego, zorganizowanego przez Zarząd Główny. Wstępujemy jako członek do Związku Teatrów Ludowych w Warszawie.

Paweł Cichy.

Czytelnictwo w Kołach Macierzy Szkolnej ks. Cieszyńskiego.

Szerzeniem oświaty, pogłębianiem kultury narodowej na terenie dawnego ks. Cieszyńskiego zajmuje się od r. 1885 Macierz Szkolna ks. Cieszyńskiego. Jej zasługą było założenie gimnazjum i seminarjum naucz. w Cieszynie, gimnazjum w Orłowej oraz szeregu szkół powszechnych, wydziałowych i przedszkoli na terenie zagrożonym przez germanizację i czechizację. Rozbudowała swą działalność przeważnie w zachodniej części Śląska Cieszyńskiego, która wbrew woli ludności w r. 1920 przyłączona została do Czechosłowacji.

Aby „kaganiec oświaty“ nieść pod strzechę chłopa, górnika czy hutnika zaczęto w r. 1907 organizować po wsiach, miastach i osadach przemysłowych koła Macierzy Szkolnej. Takich ognisk było tuż przed wybuchem wojny światowej w 1914 r. 76, a mianowicie 61 na terenie należącym dziś do Czechosłowacji a 15 w części wschodniej ks. Cieszyńskiego.

Po ustaleniu granic politycznych w roku 1920 zabrano się do dalszej pracy oświatowej po tej i tamtej stronie granicy. Ogrom wysiłków Macierzy Szkolnej w Czechosłowacji ilustruje najlepiej kwota 5 milionów koron czeskich, wydawana rokrocznie na cele prywatnego szkolnictwa polskiego w Czechosłowacji.

W szczęśliwym położeniu znalazła się część ks. Cieszyńskiego, która wróciła do Polski. Teren to nieduży (obejmuje zaledwie obszar 1000 km² z ludnością 150.000, w czem 20.000 Niemców), ale ma wielkie znaczenie jako najdalej na południowy-zachód wysunięty narożnik Państwa Polskiego. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej postanowił na tym terenie rozwinąć pracę w 2 kierunkach: 1. pokryć teren tak gęstą siecią swych kół, by w każdej, nawet najmniejszej miejscowości istniał ośrodek życia kulturalnego i narodowego, 2. pogłębić uświadomienie narodowe i państwowe, wykształcić typ ludności skorej dla pracy i ofiar dla wielkości Rzeczypospolitej.

Cel pierwszy osiągnięto prawie w 100%. Porównując statystykę za ostatnie 10 lat, widać, że ilość Kół wzrosła z 34 w r. 1923 do 90 w r. 1933 a ilość członków z 1744 do 8309, t. j. 6½% ogólnej liczby polskiej ludności. Już prawie w każdej wiosce istnieje Koło Macierzy Szkolnej, a miejscowości rozległe mają po 2, 3 a nawet 4 samodzielne Koła.

Podobnie korzystnie przedstawia się praca w kołach, o czem świadczy następujące zestawienie:

	odczyty	lampy projekcyjne	aparaty radjowe	własne sceny
rok 1923	86	4	—	?
rok 1933	484	26	5	53

	koła amatorskie	urządzone przedstaw. amatorskie	kółka śpiewackie
rok 1923	?	217	?
rok 1933	70	226	41
	obchody narodowe	zabawy i festyny	wycieczki
rok 1923	42	41	13
rok 1933	238	209	39

Wielkie znaczenie w pracy Kół posiada rozbudowa czytelnictwa. Zarząd Główny Macierzy Szkolnej przeznacza rok rocznie znaczniejsze kwoty na skompletowanie bibliotek Kół słabszych finansowo. Władze Wojewódzkie udzieliły kilkakrotnie subwencje na ten cel. W roku bieżącym przystąpiono z ramienia Zarządu Gł. do utworzenia pierwszej serji ruchomych bibliotek w liczbie 10. Rozwój bibliotek i czytelnictwa na przestrzeni 10 lat przedstawia się następująco:

	Ilość tomów w bibliotekach	Liczba czytelników	Liczba przeczy- tanych tomów
rok 1923	7.921	1.191	21.336
„ 1933	36.241	6.719	91.611

Koła kompletują swe biblioteki przez nabywanie dzieł w księgarniach albo też za pośrednictwem Centrali książek, istniejącej przy Zarządzie Głównym w Cieszynie. Za pośrednictwem Centrali nabywają Koła książek za sumę 2—3000 zł rocznie. Wśród książek przeważają powieści i one cieszą się największym popytem wśród czytelników. Na czoło wybijają się Rodziewiczówna, Żeromski, Sienkiewicz, Montgomery, a także powieści fantastyczne, egzotyczne, dzieła podróżników i odkrywców. Usiłowano przez Centralę książek wprowadzić na wieś dzieła popularne z różnych gałęzi wiedzy, ale książki te nie cieszą się wielkiem zainteresowaniem. Czytelnicy zabierają książki do domu, czytanie książek i gazet w lokalu Koła nie jest jeszcze rozwinięte, bo idea Domów Ludowych dotąd się mało przyjęła. Istnieją dopiero 2 Domy Luwe, utrzymywane przez Koła Macierzy. Wypożyczanie książek jest z małemi wyjątkami bezpłatne. Opłatę za wypożyczenie pobiera między innemi Koło w Cieszynie i ono z opłat w kwocie 1 zł, ściąganych z bogatszych czytelników stworzyło wartościową bibliotekę o 4500 tomach. Biblioteki prowadzi zupełnie bezinteresownie nauczycielstwo szkół powszechnych, ono także ujęło w swe ręce przeprowadzenie wszelkich innych prac w Kołach M. Sz. W miastach pracuje również nauczycielstwo szkół średnich, ilość czynnych pracowników M. Szk., pochodzących z innych sfer, jest stosunkowo nieznaczna.

O rozwoju Kół M. Szk. świadczą zestawienia kasowe. W roku 1925 wynosiły dochody Kół 38.420 zł, rozchody 36.868 zł, czysty majątek 44.126 zł, a w r. 1933 dochody wynosiły 155.083 zł, wydatki 128.622 zł, czysty majątek podniósł się do kwoty 268.235 zł.

K. Ch.

Teatr w Kołach Macierzy Szkolnej.

Ważną rolę w pracy oświatowej stanowi teatr, ponieważ zaspakaja naturalną potrzebę wypowiedzania się w słowie i geście, kształci wyobraźnię i smak estetyczny, rozszerza nieskończenie skalę przeżyć, a z drugiej strony jako środek wychowawczy pozwala na masowe oddziaływanie.

Poczesne miejsce zdobył sobie też w działalności Kół Macierzy Szkolnej. 90 Kół posiada 73 zespołów teatralnych. Nie są to wprawdzie zespoły stałe, lecz dorywczo się zbierające przed każdą urządzaną imprezą. W roku kalendarzowym 1934 urządziły Koła 199 przedstawień, nie wliczając w to różnych akademii z okazji świąt państwowych i rocznic narodowych, których ogółem urządzono 170 i dożynek w liczbie 35. Są Koła, które w tej dziedzinie są bardzo ruchliwe, gdyż mogą poszczycić się 9 występami (Bielsko, Czechowice IV) i 8-mioma (Pogwizdów), ale są i takie, które nie urządziły żadnej imprezy, a jest ich 17. Naogół przeważają Koła o 1 lub 2 występach, a tych liczba dochodzi do 41.

Ze świąt państwowych i rocznic narodowych lub okolicznościowych, organizowane przez Koła Macierzy Szkolnej były następujące: Święto Niepodległości, Imieniny Pana Prezydenta, Imieniny Pana Marszałka Piłsudskiego, 3 Maj, Święto Morza, Cud nad Wisłą, Powstanie listopadowe, Powstanie styczniowe, Rocznicą napadu Czechów na Śląsk, Zamordowanie Min. Pierackiego.

W okresie letnim są urządzone festyny ludowe, widowiska na wolnym powietrzu — w przeważającej mierze dożynki, które posiadają tu swoją tradycję.

Jeżeli chodzi o repertuar, to ten jest różnorodny. Sztuki, komedijki zajmują dominujące miejsce. Przyznać trzeba, że naogół dosyć marne. Dosyć często spotyka się jeszcze: Fatalną szafę, Adama i Ewę, Chrapanie z rozkazu, Kalosze i t. p.

Z regionalnych odgrywane były: Wesele cieszyńskie, Raubczyki z pod Czantorji, Pani wójtowa, Dla Ciebie Polsko, Ach ta Kasia, Grynja — herszt zbójców beskidzkich, Zbójnik śląski, Istne roki, Hrabia Klimczok i Wesele śląskie.

Pomimo wysiłków i pokazów praktycznych na konferencjach oświatowych nie udało się wprowadzić do repertuaru większej ilości inscenizacji i recytacji.

Zastanawiając się nad powodem powyższego zjawiska dochodzi się do przekonania, że trudność leży w braku wyczerpujących instrukcji i metodycznych wskazówek.

Celem zaznajomienia kierowników sekcji teatralnych z istotą teatru ludowego zorganizował Zarząd Główny Macierzy Szkolnej 10-dniowy kurs teatralny w styczniu 1935 r. Rezultaty widoczne dopiero będą w przyszłym roku sprawozdawczym.

Chcąc scharakteryzować prace, podejmowane przez Koła na polu teatralnem przyznać trzeba, że dalekie są jeszcze od istoty teatru ludowego, trudno również mówić o planowości i systematyczności, gdyż „kółka amatorskie“ są dorywczo zbierane.

Jeżeli chce się naprawdę teatr postawić na odpowiednim poziomie, pierwszym warunkiem, od którego należy rozpocząć pracę, jest zorganizowanie stałej sekcji teatralnej, która pracować będzie pod odpowiednim kierownikiem. Jeśli nie uda się z braku dostatecznej ilości członków zorganizować jej w łonie Koła, dążyć należy do stworzenia międzyzwiązkowej sekcji, w skład której wchodzić będą zwolennicy teatru z innych organizacyj. Sekcja ta zaraz na początku opracuje program, ustali kalendarzyk przedstawień i konsekwentnie będzie realizowała swoje zamierzenia.

Drugim warunkiem to zerwanie z pokutującą jeszcze dotąd w teatrze ludowym amatorszczyzną w postaci „sztuczek“ wzorowanych na teatrze zawodowym, a po repertuar należy sięgnąć do obrzędów pieśni, baśni i legend ludowych.

Zagadnienie teatru ludowego, jego formy i wskazówki omawiane jest w miesięczniku „Teatr Ludowy“, wydawanym przez Instytut Teatrów Ludowych w Warszawie, ul. Nowogrodzka 21 (prenumerata roczna 5 zł).

A. J.

Dziesięciodniowy kurs teatralny w Cieszynie.

Zarząd Macjerzy Szkolnej z p. Prezesem Inspektorem Dobrowolskim na czele, przy poparciu Wydziału Oświecenia Publicznego przy Śląskim Urzędzie Wojewódzkim, pragnąc zapoznać w pierwszym rzędzie nauczycielstwo, następnie kierowników świetlic i tych wszystkich, którzy pracują na niwie oświatowej z nowymi prądami teatralnymi, zorganizował w Cieszynie, obok kursu bibliotecznego kurs teatralno-świetlicowy. Na prelegentów uproszono wybitnych znawców teatru ludowego, a mianowicie: p. Wizytatora Ministerjalnego Jędrzeja Cierniaka, twórcę Teatru ludowego w Polsce, oraz p. Jerzego Zawieyskiego, kierownika Instytutu Teatrów Ludowych w Warszawie, znanego literata i teatrologa, i p. Jadwigę Mierzejewską, świetną znawczynię tańca ludowego, autorkę świeżo wydanego zbioru inscenizowanych pieśni p. t. „Teatr z pieśni“.

Nowe programy nauczania języka polskiego, a zwłaszcza geografii, przyrody i historii, wysuwają na wszystkich stopniach nauczania czynnik lokalny i regionalny na plan pierwszy. W związku z tem wylania się zatem potrzeba umiejętnego obser-

działania oświatowego, „jako niedostarczający w sposób syntetyczny i uporządkowany treści intelektualnych“. Potrzeba przynoszenia zespołom uczestników pracy oświatowej, pokarmu dla uczuć, wyobraźni i t. p., co właśnie daje teatr ludowy, nie była natyle uświadomiona, by uczynić zeń, jak to ma miejsce obecnie, jednej z głównych dziedzin pracy oświatowej. Przemiana, jaka właśnie w tym kierunku następuje, wykazuje nam najdobitniej, jak wielką do spełnienia rolę na tym polu ma właśnie teatr ludowy i świetlica, są one bowiem tą formą działalności oświatowej, która ma uzupełnić braki i luki „poprzedniego okresu działalności szkolnej w Polsce, wyrażającej się przerostem szkolno-intelektualistycznego dydaktyzmu“.

Program kursu teatralnego nastawiony był na stronę praktycznego wskazania uczestnikom nowych metod pracy teatralnej, zapoznania ich z dzisiejszymi prądami, dążącymi do wytworzenia regionalnego typu teatru ze słowa i z pieśni, ze sposobem przygotowania widowisk pod względem artystycznym, wreszcie wytworzenie zainteresowania się kwestją repertuarową teatru szkolnego i ludowego, następnie zapoznanie słuchaczy z akcją inwentaryzacyjną folkloru wiejskiego.

Zainteresowanie się kursem było nadspodziewanie duże. Kurs obliczony był najwyżej na 40 osób, jakież więc było zdumienie prelegentów, gdy do apelu stanęło przeszło 100 osób.

Już pierwsze godziny przeszły pod znakiem dużego zainteresowania się wykładem p. Wizytatora Cierniaka, który w pełnych prostoty i ciepła słowach zobrazował charakter, cele i dążenia dzisiejszego teatru ludowego w Polsce, rzucając jednocześnie krótki zarys dziejów rozwoju teatru ludowego w naszym kraju.

Ten ciepły, serdeczny wstępny wykład był niejako punktem wyjściowym do wytworzenia niezwykle serdecznej i milej atmosfery, którą rozwinęli na miarę rodzinnego nastroju pp. Mierzejewska i Zawieyski tak, że 10 dni żmudnej i forsownej pracy praktycznej, przeszło jak jeden dzień, przynosząc rezultaty nadspodziewane, tak pod względem wykonania, jak i ilości i jakości opracowanego materiału.

Uczestnicy kursu zwiedzili, pod kierunkiem niżej podpisanego, gmach teatru miejskiego w celu zapoznania się z urządzeniami technicznymi teatru, oraz na zaproszenie kierownika szkoły p. Foltyna i Burmistrza gminy Mnisztwo, zwiedzili również dobrze prowadzoną i pięknie rozwijającą się tamtejszą świetlicę.

Świetnie przygotowana przez p. dr. Hasińskiego, kierownika oświaty pozaszkolnej przy Wydziale Oświecenia w Katowicach, strona organizacyjna kursów ułatwiła w durzej mierze wyczerpanie przygotowanego materiału, jak również pobyt uczestników i prelegentów w Cieszynie.

Dzielnie współpracowali z p. Dr. Hasińskim pp. Alojzy Jurczyk, instruktor oświatowy w Cieszynie, Piotr Stasiak, instruktor

wowania wszelkich przejawów życia wsi, oraz poznania czynnika lokalnego i regionalnego, legend, pieśni, zwyczajów i obyczajów i tego wszystkiego, co składa się na etniczną odrębność poszczególnych polaci naszego kraju.

Mamy dziś w Polsce wielu znakomitych uczonych, którzy badają kulturę ludową, zwyczaje i obyczaje naszych przodków, wiele jednak rzeczy uchodzi ich uwagi, niknąc w zapomnieniu ludu i tylko nieliczni staruszkowie potrafią dziś zobrazować to, co stanowi niejednokrotnie o istocie naszej kultury ludowej. Nikną więc stare legendy i baśnie, niknie pieśń i taniec ludowy, nie mówiąc już o naszej gwarze, która przecież jest abecadłem naszej mowy.

Jakąż rolę ma tu do spełnienia teatr ludowy i świetlica?

Dotychczas czynnik teatralny nie wchodził do repertuaru form oświatowy z Katowic, prof. Bocek, kierownik bursy, oraz kier. K. Bilko.

Z dużym zainteresowaniem śledził prace kursów Naczelnik Wydziału Oświecenia Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego, p. Kurator Kupeczyński.

Popis, który się odbył w małej auli szkolnej, a na który złożyły się tańce ludowe, inscenizacje wierszy i pieśni, zgromadził przedstawicieli wszystkich sfer miejscowego społeczeństwa z p. Starostą dr. Plackowskim na czele, wprawiając ich w zdumienie, gdyż dowiódł, że teatr można stworzyć nie tylko w odpowiednich na ten cel przeznaczonych salach, lecz także i w skromnych świetlicach i salach szkolnych, nie mających potemu specjalnych urządzeń technicznych. Dowiódł on wreszcie, że teatr to nie tylko czynnik emocjonalny, lecz także pierwszorzędna szkoła życia.

Władysław Pawłowski.

W. W.

Polacy w Czechosłowacji.

(Dane cyfrowe.)

1. *Podział.* Ludność rdzenna i emigracja. Ludność rdzenna mieszka na Śląsku Cieszyńskim, w okręgu czadeckim (powiat czadecki na południe od Jabłonkowa, Słowaczyna), na Orawie (powiaty trzciański i namiestowski), na Spiszu (powiaty Spiska Stara Wieś, Kežmark i Lubowla).

Emigracja, która w miarę wzrostu przemysłu, szczególnie górniczego i hutniczego, napływała z gmin wiejskich Śląska, przede wszystkim zaś z Małopolski zachodniej, koncentruje się przede wszystkim w zagłębiu ostrawsko-karwińskim.

2. *Liczba.* Ustalenie liczby Polaków w Czechosłowacji jest rzeczą niezmiernie trudną, ponieważ statystyki urzędowe nie dają

podstawy do dokładniejszej oceny. Austrjacki spis ludności z r. 1910 wykazał na terenie dzisiejszej Czechosłowacji 169.641 Polaków, obywateli austro-węgierskich, czechosłowacki spis ludności z r. 1930 — 83 tysięcy Polaków, obywateli czechosłowackich. Gdyby przyjąć kryterjum pochodzenia i języka, to Polaków obydwu kategorii ludności rdzennej i emigracji) jest około 350 tysięcy, z tego ok. 250 tys. na Śląsku Ciesz. i na Morawach, a przeszło 100 tysięcy na Słowaczynie. Dla ostrożności przyjmujemy kryterjum uświadomienia narodowego, które przejawia się w aktach wyborczych. Na tej podstawie liczbę Polaków uświadomionych na Śląsku i Morawach ocenić trzeba na 120 tysięcy, zaś Polaków nie uświadomionych na etnograficznie polskich terenach Słowaczyny (Czadeckie, Orawa, Spisz) jest najmniej 70.000.

Ośrodkiem, w którym skupia się niemal całe życie organizacyjne polskie, jest Śląsk Cieszyński. Etnograficznie polski obszar stanowią tu 4 okręgi sądowe: Bogumin, Frysztat, Czeski Cieszyn i Jablonków, oraz 11 gmin powiatu frydeckiego. Obszar ten wynosi 866 km². Na terenie wymienionych 4 okręgów (bez Frydeckiego) austrjacki spis ludności z r. 1910 wykazał 125.275 — 68,5% Polaków, 33.149 — 18,1% Czechów, oraz 12,4% Niemców, zaś czeski spis ludności z r. 1930 doliczył się na tym samym obszarze zaledwie 76.229 Polaków obywateli czechosłowackich, czyli tylko 35,25% ogółu obywateli, chociaż w rzeczywistości cała tubylcza ludność jest językowo polska (polska jest również cała emigracja z Małopolski).

3. *Zawód.* Czechosłowacki spis ludności z 1930 r. wykazał na Śląsku i na Morawach 79.450 Polaków obywateli czechosł., z tego zatrudnionych było w przemyśle i rzemiośle 44.777 osób, w rolnictwie 12.781.

4. *Wyznanie.* Podział narodowości według wyznań za r. 1930 nie został jeszcze opublikowany. Spis ludności z 1921 r. wykazał z 72.047 Polaków obywateli czechosł. w kraju morawsko-śląskim katolików 44.751 — 62,1%, ewangelików 37,26%. Do wszystkich polskich szkół ludowych i wydziałowych w Czechosłowacji uczęszcza dzieci wyznania katolickiego 58%, ewangelickiego 41,5%. Katolicy przeważają w okręgach przemysłowych i w północnej części kraju, natomiast wieś jest mieszana pod względem wyznaniowym. W powiecie sąd. cieszyńskim spis ludności z 1930 podaje 27.877 katolików i 22.953 ewangelików, w jablonkowskim 15.171 katolików i 15.498 ewangelików.

5. *Przeszłość historyczna.* Śląsk Ciesz. został oderwany od Opolszczyzny i przedzielony nienaturalnym kordonem granicznym dopiero w r. 1742. Odrodzenie narodowe rozpoczęło się tu w r. 1848. W r. 1914 Śląsk Cieszyński wysłał do legjonów oddział, złożony z 500 ludzi. W r. 1918 Rada Narodowa, złożona z przedstawicieli wszystkich stronnictw polskich, proklamowała uroczyste przyna-

leżność Śląska Cieszyńskiego do Wolnej i Niepodległej Polski. W dniu 5 listopada 1918 r. Rada Narodowa zawarła z czeskim „Národním výborem“ w Polskiej Ostrawie ugodę, która rozgraniczyła obszar polski od czeskiego. Pod polską administracją pozostały całe 4 okręgi etnograficznie polskie (bogumiński, frysztański, cieszyński, jabłonkowski) z wyjątkiem 6 gmin. Dnia 23 stycznia 1919 r. w czasie, kiedy miejscowe oddziały wojskowe polskie odeszły z odsieczą pod Lwów, Czesi zniemacka napadli na Śląsk i okupowali większą część kraju. Ustanowiona przez koalicję linia demarkacyjna usankcjonowała ten fakt dokonany. Nastąpiła komedia plebiscytu, który nie doszedł do skutku. 28 lipca 1920 roku, a więc w czasie, kiedy Bolszewicy zbliżali się pod bramy Warszawy, Rada Ambasadorów wydała decyzję, mocą której Czechosłowacja otrzymała 295 tysięcy mieszkańców i wszystkich 30 kopalń zagłębia ostrawsko-karwińskiego, Polska tylko małą część Śląska o 139 tysiącach mieszkańców. Linia graniczna jest mniej więcej zgodna z poprzednią linią demarkacyjną, ale zawiera jeszcze dalsze poprawki na korzyść Czechów we Frysztańskim i Jabłonkowskim.

6. *Stan posiadania.* 3 polskie stronnictwa: Związek Śląskich Katolików, Stronnictwo Ludowe i Polska Socjalistyczna Partia Robotnicza skupione są w Komitecie Międzypartyjnym. Trudno dziś ocenić siłę wyborczą poszczególnych stronnictw, gdyż wybory gminne nie dają właściwej podstawy do oceny, a ostatnie wybory powiatowe, w których każde stronnictwo wystawiło własne listy kandydatów, odbyły się w r. 1928. W wyborach tych zdobył Związek Śl. Kat. 10.486 głosów, Str. Ludowe 6.921 głosów, P. S. P. R. 6.391 głosów. Oprócz tych stronnictw część Polaków należy do Separatystycznej Śląskiej Partii Ludowej (przeszło 2.000 głosów wyborczych). Znaczna część robotników polskich głosuje na komunistów. Liczbę polskich głosów komunistycznych w wyborach parlamentarnych ocenia się na 15.000, w wyborach gminnych na 10.000.

7. W wyborach gminnych Polacy zdobyli ostatnio większość w 52 gminach. Na terenie 4 okręgów sąd. na listy polskie padło 34.697 głosów (759 mandatów), na listy czeskie 42.521 głosów (704 mandaty), komunistyczne 20.023 głosów (303 mandaty), niemieckie 12.396 (123 mand.). Z komunistami polskimi Polacy zdobyli 45.000 głosów i 949 mandatów, Czesi 817 mandatów.

8. W wyborach parlamentarnych na listę polską (bez komunistów) pada około 30.000 głosów, co w r. 1925 dało 1 mandat. W r. 1929 wskutek kompromisu wyborczego z żydami, którzy przedtem nie zdobyli ani jednego mandatu z powodu rozproszenia swoich 100.000 głosów, Polacy uzyskali 2 mandaty, żydzi również 2 mandaty.

9. *Szkolnictwo.* Szkolnictwo polskie w Czechosłowacji obejmuje obecnie 1 gimnazjum, paralelki polskie przy czeskim seminarjum naucz., 92 szkół ludowych, 11 wydziałowych, 12 uzupełnia-

jących przemysłowych, 7 ludowych gospodarczych, 1 rolniczą i kilka szkół zawodowych oraz 72 ochronek dla dzieci w wieku przedszkolnym. Do polskich szkół ludowych i wydziałowych uczęszcza obecnie 12½ tysiąca dzieci. Wielką część szkolnictwa polskiego utrzymuje społeczeństwo prywatnie za pośrednictwem Macierzy Szkolnej, która utrzymuje: 1 gimnazjum, 11 szkół ludowych, 6 wydziałowych, 2 zawodowe, 51 ochronek.

10. *Organizacje.* Z organizacyj polskich w dziedzinie oświaty na pierwsze miejsce wysuwa się Macierz Szkolna, licząca 90 kół i blisko 8.000 członków. Na terenie Mor. Ostrawy analogiczne funkcje w mniejszym zakresie prowadzi Polski Związek Szkolny (5 kół, 800 członków). Czynność oświatową prowadzą także Komisje Oświatowe (80 komisji miejscowych), zjednoczone w 2 powiatowych Komisjach Oświat. i w 1 Komitecie Krajowym. Są to instytucje, korzystające z subwencji publicznych. Wśród młodzieży pracę oświatową według nowych i przystępnych metod pracy rozwijają mnożące się ostatnio Kółka Samokształcenia (20, ok. 2 tysiące członków), które są przeważnie sekcjami Macierzy. Związek Chórów skupia około 80 chórów (blisko 3 tysiące śpiewaków).

W dziedzinie *w y c h o w a n i a f i z y c z n e g o* pracują: harcerstwo polskie (2.800 członków), „Sokół“ (1.300), „Siła“ (1.500, socjalistyczna), Towarzystwo Turyst. „Beskid Śląski“ (1.200 czł.) i Związek Polskich Klubów Sportowych (przeszło 2 tysiące członków i 20 klubów).

Z instytucyj humanitarnych wymienić trzeba Rodzinę Opiekuńczą (opiekuje się ubogą dziatwą szkolną i utrzymuje dom sierot w Orlowej, 3.800 członków), Związek Polskich Straży Pożarnych (blisko 4 tysiące czł.).

Na polu religijnem czynne są przedewszystkiem Związki Młodzieży Katolickiej (800 członków), Związki Młodzieży Ewangelickiej (1.200 czł.), Stowarzyszenia Niewiast Katolickich i Ewangelickich, Tow. Ewang. Oświaty Ludowej i i.

Z innych organizacyj: Związek Górników, sekcja polska z siedzibą w Karwinie (około 2,5 tysiąca członków), Towarzystwo Naučycieli Polskich (480 członków).

W dziedzinie *g o s p o d a r c z e j* istnieją dwa potężne związki spółdzielni: Związek Polskich Stowarzyszeń Spożywczych, skupiający 3 spółdzielnie i 19 tysięcy członków, z których największą jest Centralne Stowarzyszenie Spożywcze w Łazach (120 filij), oraz Związek Spółdzielni Polskich, do którego należą przedewszystkiem spółdzielnie kredytowe i rolnicze. Największe z nich jest Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek z siedzibą w Czeskim Cieszynie. Rolnicy posiadają własne Towarzystwo Rolnicze.

11. *Prasa.* W roku bieżącym zaczął wychodzić „Dziennik Polski“, bezpartyjne pismo ludności polskiej w Czechosłowacji, wydawany w Mor. Ostrawie. Pozatem każde stronnictwo posiada swój organ partyjny: Związek Śl. Katol. (Nasz Kraj), Stronnictwo

Ludowe (Prawo Ludu), Polska Soc. Partja Robotn. (Robotnik Śląski), Śląska Partja Ludowa (Nasz Lud), komuniści (Głos Robotniczy i Włościański). Są to wszystko tygodniki. Z innych tygodników: „Ewangelik“, pismo religijne, „Gazeta Górnicza“, organ sekcji polskiej Związku Górników. Ponadto wychodzi kilka fachowych miesięczników.

12. *Bilans stanu posiadania.* Dla wyrobienia sobie właściwego poglądu o dorobku Polaków w Czechosłowacji należałoby go porównać z czeskim stanem posiadania na polskim obszarze etnograficznym. Wtedy okaże się, że Czesi mają tu więcej szkół, więcej organizacji i więcej instytucyj, zasobnych w środki pieniężne. Dorobek polski jest spuścizną i to znacznie zmniejszoną polskiego stanu posiadania, wywalczoną w czasach austriackich. Porównajmy kilka cyfr: austriacki spis ludn. z r. 1910 wykazał 169 tysięcy Polaków, czeski z 1930 r. 83 tysiące. W r. 1920 do szkół polskich uczęszczało jeszcze przeszło 24 tysiące dzieci, w r. 1934 tylko 12½ tysiąca. Najmniej 10 tysięcy dzieci polskich wynaradawia się w szkole czeskiej, która jest wybitnie nacjonalistyczna i antypolska. Na terenie 4 okręgów sądowych w r. 1916 było 25 szkół czeskich (6.664 dzieci) i 98 szkół polskich (21.995 dzieci). Na tym samym obszarze jest dziś 120 szkół czeskich, do których uczęszcza przeszło 23 tysiące dzieci, do szkół polskich 12 tysięcy dzieci. W pierwszych latach po objęciu rządów przez Czechów (1919/1920) zlikwidowano 17 szkół polskich, do których uczęszczało 4.135 dzieci.

Także w innych dziedzinach napór czechizacyjny przedstawia się groźnie. „Matice osvěty lidové“, której wpływy są przepotężne, liczy na polskim terenie około 15 tysięcy członków. Decyduje ona o przydziale ziemi z parcelacji, o przyjmowaniu i wydalaniu z pracy i t. p.

Ludności polskiej dotkliwie daje się odczuć brak mocniejszego oparcia gospodarczego. Nie posiada ona ani wielkiej własności ziemskiej, ani zakładów przemysłowych. Według spisu ludn. z r. 1930 samodzielnych rolników polskich było 2.269, samodzielnie czynnych osób w przemyśle i rzemiośle 897. Cały aparat administracyjny i gospodarczy czyha na robotnika i rolnika polskiego. Do celów zwalczania żywiołu polskiego nadużywa się wydań robotników, w przemyśle, w administracji lasów i dóbr państwowych zatrudnia się tylko osoby, należące do czeskich organizacyj i posyłające dzieci do szkół czeskich. „Matice“ prowadzi dokładną ewidencję polskiego i czeskiego stanu posiadania i drogą represyj uniemożliwia powrót do organizacyj polskich. Ostatnio przeprowadza się w kilku punktach Śląska kolonizację.

Znaczne ubytki wykazuje także stan posiadania w dziedzinie kościelnej. W r. 1920 w rękach polskich było 17 probostw katolickich, w czeskich 10, w niemieckich 2. Obecnie czeskich probostw jest 17, polskich 11. Znana jest walka o Cierlicko, które miało się stać symbolem zbratania dwu narodów nad mogiłami poległych

lotników polskich, a stało się niestety symbolem krzywdy ludu polskiego, któremu wbrew jego woli narzucono czeskiego proboszcza.

W administracji publicznej i urzędach pousuwano z nielicznymi wyjątkami urzędników, którzy zatrudnieni tam byli jeszcze w okresie rządów austriackich. Dziś starostwo we Frysztacie zatrudnia np. 22 Czechów, 7 Niemców, ani jednego Polaka. Starostwo w Czes. Cieszynie 16 Czechów, 8 Niemców, 2 Polaków. Z 8 notariuszów niema ani jednego Polaka, niema też ani jednego sędziego Polaka. Nietylko robotnik, ale i inteligencja polska nie znajduje posad. Gimnazjum orłowskie dotychczas produkowało na eksport do Polski.

Czechizację ludu polskiego całe społeczeństwo czeskie, nie wyłączając socjalistów, usprawiedliwia tem, że jest to „nawracanie spolszczonych Morawców na łono narodu czeskiego“. Tezę tę, sfa-brykowaną nie tak dawno, głosi nietylko prasa czeska, ale spotykamy ją również w oficjalnych podręcznikach dla szkół czeskich.

GUSTAW MORCINEK.

Sienkiewicz na Śląsku.

Zjawisko to wywołuje zdziwienie.

Wszak Śląsk przez tyle wieków znajdował się poza obrębem kulturalnych wpływów Polski, a mimo tego jednak zachował swoją polskość. Narażony był przecież na czechizację, na zniemczenie, a wyszedł stosunkowo dosyć obronną ręką z owej opresji. Dlaczego tak się stało?

Zasluga to książki polskiej. Bo gdyby nie ona, nie byłoby Śląska. Byłoby jakieś Slezske, byłby może Schlesien, lecz nie byłoby Śląska.

Wszak Piastowie i Piastowicze ślascy zniemczyli się i wymarli doszczętnie. Los ich podzieliła szlachta polska na Śląsku. Nic nie zostało po niej. Nawet ani jednego polskiego nazwiska szlacheckiego nie uświadczyc dziś na Śląsku. Wszystko utonęło skwapliwie w zalewie niemieckim czy zgoła czeskim. W starych kościołach śląskich ostały się tylko kamienie nagrobne z herbami polskich rodów, a w powierkach ludowych zaś pokutuje jeszcze czasem wspomnienie złego pana, którego dzisiaj potępiona jakoby dusza straszy na rozstaju dróg i o zmiłowanie Boskie, a ludzkie politowanie prosi pokornie.

Mieszczaństwo było niemieckie od najdawniejszych czasów.

Pozostał tylko chłop, a później robotnik, przywiązani uparcie do swej mowy polskiej. Mowa ta zaś była jedynym łącznikiem, wiążącym go z Polską.

Kościół i urzędy usiłowały Ślązaka zniemczyć, zczechizować lub przynajmniej zmorawszczyć. Nie udało się. Groźnym tu był zwłaszcza kler obcojęzyczny. Ślązak modlił się i śpiewał w kościele z kancjonałów, bo sztukę czytania znał dawno, kancjonały te zaś były drukowane szwabachą w języku morawskim. Kiedy jednak do domu przyszedł, siadał za stołem w gronie swoich domowników, wydobywał z półki pękaty foljał, oprawny w świńską skórę, nakładał okulary na nos i czytał. Były to Postylle Reja, Gdancjusza lub zgło Dombrowskiego z Wilna, przechowywane z czcią w chłopskich domach protestanckich, pieśni Kochanowskiego zaś, jego Psalterz Dawidowy, potem Żywoty Świętych księdza Piotra Skargi i Biblije Wujka czytano pilnie w domach katolickich. Książki te, które za dziwną sprawą przywędrowały z Polski w pierwodrukach, pisane ślicznym językiem staropolskim, utwierdzały u Ślązaka język polski. Stąd też w gwarze śląskiej tyle archaizmów staropolskich, że kiedy jej słuchać, ma się wrażenie, że to mowa Reja czy Kochanowskiego.

Wędrówka polskich ksiąg dewocyjnych z Polski na Śląsk trwała aż do ostatnich czasów. Nie mówiły one wprawdzie nie o Polsce chłopu śląskiemu, lecz przygotowywały grunt do późniejszego odrodzenia narodowego.

Chłop śląski w tamtym okresie nie czuł się Polakiem, podobnie jak chłop w całej Polsce nie czuł się Polakiem. Dla niego nie istniała przecież nigdzie kwestja narodowości. Nawet autorzy polskich kancjonałów na Śląsku, pisząc je, usprawiedliwiali się na pierwszych stronicach swej nabożnej książki, że napisali ją w języku na Śląsku zwyczajnym, do polskiego zbliżonym.

Potem przyszła Wiosna Ludów, a z nią wielkie ruchy społeczne w całej Europie. Nie ominęły i Śląska. A za ruchami społecznymi jakby pierwszy wichur przeleciał po Śląsku. Taki jakiś ciepły, wiosnę niosący wichur od strony Polski.

Pojawiają się pierwsi ślascy działacze narodowi: Karol Miarka, Paweł Stalmach, Józef Ciênciała. To były pierwsze jaskółki śląskiej wiosny narodowej. Ślązakowi już nie wystarczają Postylle i Żywoty Świętych. Łaknie książki innej, prawiącej mu nietylko o niebie, lecz i o życiu i jego sprawach codziennych. Pierwszą bibliotekę polską na Śląsku zakładają Stalmach i Ciênciała. Jako uczniowie gimnazjum niemieckiego w Cieszynie uczuli się w pewnej chwili Polakami, czytając przybłąkaną książeczkę drobną. Był to Pan Tadeusz Mickiewicza. W najbliższe wakacje poszli do Krakowa i stamtąd na plecach w tobołach przynoszą około 100 książek polskich.

Odtąd zaczyna się drugi okres wędrówki książki z Polski na Śląsk. Przychodzą powieści Kaczkowskiego, Orzeszkowej, Bernatowicza, potem Kraszewskiego, potem wielu pomniejszych pisarzy, a między nimi raz po raz pojawi się Mickiewicz i Słowacki. Kraśński nie miał zwolenników. Za to Mickiewicz radowałby się szcze-

rze, że jego serdeczne westchnienia o zabłąkaniu się jego książki pod każdą strzechę, ziściło się akurat na zapomnianym przez wszystkich Śląsku.

Potem przyszedł Sienkiewicz.

Że Śląsk zdobył się na wystawienie oddziału Legionów polskich w roku 1914 i że zdobył się na cztery powstania, najbardziej ludowe ze wszystkich powstań w historii świata, to zasługa przede wszystkim Sienkiewicza. On bowiem był tym pisarzem, który doreszty uczynił Śląsk polskim.

Czytany był dosłownie wszędzie i przez wszystkich. Kiedy górnik karwiński siedł na szychtę, to do jednej kieszeni wsuwał kawał chleba, do drugiej „Krzyżaków“ lub inną książkę Sienkiewicza. A potem, kiedy nadeszła chwila wypoczynku, wbijał hak lampy do stempli, siadał utrudzony pod ścianę węgla, wyjmował książkę i czytał, przegryzając jej przedziwne słowa suchym kęsem chleba. Cisza była naokoło, z nad głowy sączyło się gromniczne światło lampki, w głębi mroków jakieś szelesty błąkały się nieporadnie, a górnik czytał nienasyconie i radował się książką jak małe dziecko bajką, co mu o niesłychanych dziwach opowiada.

W jakiejs zapadłej chacie góralskiej na drugim krańcu Śląska zasiadali wieczorem spracowani ludziska w krąg koło stołu, jeden z nich warował pilnie przy płonącej szczapie smolnej, drugi zaś otwierał z nabożeństwem „Pana Wołodyjowskiego“ i dukał powoli a ze zrozumieniem. Tamci zaś wszyscy słuchali.

W szkole niemieckiej pod ławą ukryty był „Sienkiewicz“. I kiedy nauczyciel niemiecki sławił z emfazą kulturę niemiecką, pragnąc swojemi szumnemi słowami otumanić drobne serce śląskiego chłopca, to chłopiec ów ukradkiem zerkał do „Potopu“ i aż dłonie zacierał z ukontentowania i marzył o tamtych bohaterach z książki. A kiedy podczas feryj wracał do domu, czytał na przykład „Krzyżaków“ swojej starej matce.

Matka słuchała z nabożnem skupieniem, dłonie raz po raz składała i cmokała z podziwu. A synek siedział na złotym koniu i wciąż czytał. A kiedy doszedł do tamtego miejsca, że Danuśka umiera na łące, na rękach zboląłego Zbyszka, to matka zaczęła chlipać z wielkiej żalości.

— Co to robicie, mamulko? — pytał zdumiony synek, bo widzi, że matka wstaje i zapala świece na komodzie i stawia je koło czarnego krzyża.

— Nic, synku, nic!.. — mówi matka. — Czytaj mi dalej, rybeczko, złoto!..

Synek więc czyta. A matka klęka, czyni wielki krzyż na pierśiach i zaczyna szeptać Ojczenaszki za dusze zmarłych.

— Co to robicie, mamulko? — pyta znowu coraz bardziej zdziwiony synek.

— Za duszyczkę Danuśki pacierz odmawiam!.. — powiada matka i chlipie już głośno.

A po chwili dodaje jeszcze:

— ...i za to, żeby Pónbóczek tych psiowelny Niemców ciężko pokarał, że tak z nami nagrowali!..

Na komodzie jarzyły się świece, między świecami czernił się krzyż, a drobne serce synka przemieniało się w polskie serce.

Podczas przerw w szkole powszechnej, między jedną a drugą lekcją, gdzie dotychczas kudłate dryblasy grały zawzięcie w „Räuber und Soldaten“, wszczynały się srogie batalje między Kmiciem, Longinusem, Wołodziejowskim, Zbyszkim, Maćkiem z Bogdańca, Danuską, Baską i księdzem Kordeckim a zgrają Krzyżaków. Powstawało okropne piekło. Krzyżacy sromotnie bici wrzeszczeli wniebogłosy, uciekali do klasy, a tamte wszystkie bohaterzy Sienkiewiczowe radowały się tak głośno, że wkońcu Herr Lehrer przybiegał z trzcina i uśmierzał ich zapaly bojowe. Inna rzecz, że nikt nie chciał grać Krzyżaków. Trzeba było ich kupować za marki listowe i za turecki miód, lub zgoła za napisanie trudnego zadania rachunkowego. A kiedy wkońcu przyszło śpiewać na jakimś święcie państwowem „Gott erhalte, Gott beschütze...“ chłopcy parafrazowali tak niemiłosiernie niemiecki tekst, że powstawał z tego sądny dzień w klasie.

A potem trzeba było pójść w Legjony, a potem jeszcze w cztery powstania śląskie. W pierwsze na Śląsku cieszyńskim przeciwko Czechom w roku 1919, w trzy następne na Górnym Śląsku przeciwko „Krzyżakom“ Sienkiewiczowym. Żal tylko ścisnąć serca, że na Śląsku cieszyńskim trzeba było pracować potomków Hlavaczów i Żiżków z Sienkiewiczowych „Krzyżaków“. Lecz nie było innej rady.

Gdyby bowiem nie Sienkiewicz, Śląsk nie byłby polskim Śląskiem, lecz czeskim S l e z s k i e m lub niemieckim S c h l e s i e n.

Inscenizacja fragmentu z „Powsinogów beskidzkich“ Emila Zegadłowicza.

DRUCIARZ.

Zieleni się lipa,
ptak nad nią przelata,
od lipy wiedzie droga

naokoło świata.

Zieleni się lipa,
szumi pszczelna praca,
kto z pod lipy w świat ruszył,
do lipy powraca.

Zieleni się lipa,
latosią potrzebą,
korzeniem wrosła w ziemię,
a koroną w niebo.

Przysel haw
ze śpiża, z oraw,
wędrujący za grostwem,
za żywiołem, przyodziejewem
sobkiem społem,
jak ta trafi,
po gromadzie i parafi.

druciarz:

Gorki dru-u-u-tować,
bla-a-a szane naprawiać,
pobić, sklepać, pomajstrować,
dziury blachą ponaprawiać, —

Niema garnków, —

Panbóg prować.

Przyjdźże, boży druciarzu,
Przyjdź raz jeden do mnie,
coś ci mom na wyzdradę,
Potrzeba ci ogromnie.

Lankur mi leg na wnątrzu,
po kucy sie wierce;
drutujesz bracie garki,
podrutuj mi serce, —

Zanim druciarz przyszed na zwolania,
obszed kuśdykując trzy stajania.
Swoim zwykłym, duchowym porządkiem,
przyłgnał kapkę pod lipą, pod światkiem.
ej nie kapkę, bo umarł dziadyga,
któżta wie, moiściewy, kto jest pierwszy z brzyga.

odszed druciarz kuternoga,
trzópek cielska ostawując
zgarbionego, kulawego,
wychudłego, zgarczonego.

Odszed druciarz, kuternoga,

Zieleni się lipa,
latosią potrzebą,
korzeniem wrosła w ziemię,
a koroną w niebo.

Na scenie, ustawieni szeregiem w formie trójkąta, stoją niewiasty po jednej, mężczyźni po drugiej stronie; głowy zwrócone są w stronę przeciwną od widzów, t. j. w kierunku wejścia druciarza.

Pierwszy czterowiersz śpiewa druciarz z oddali, poczem wchodzi między zebranych i zaczyna mówić — obchodząc ich dookoła:

„Przysel haw
ze śpiża, z oraw“ i t. d.

do słów:

„dziury blachą ponaprawiać“,

poczem mężczyźni mówią chóralnie słowa:

„niema garnków“,

zaś niewiasty:

„Panbóg prować.“

Następnie śpiewają niewiasty drugi czterowiersz:

„Zieleni się lipa,
szumi pszczelna praca“ i t. d.

Po śpiewie mówią niewiasty chóralnie, w kierunku do druciarza, następujące słowa:

„przyjdźże boży druciarzu“,

zaś mężczyźni:

„przyjdź raz jeden do mnie —
coś ci mom na wyzdradę“,

poczem znowuż niewiasty:

„potrza cię ogromnie“,

następnie mężczyźni od słów:

„Lankur mi leg na wnętrzu“,

do słów:

„podrutuj mi serce“,

poczem wspólnie śpiewają trzeci czterowiersz:

„Zieleni się lipa
latosią potrzebą“...

Po śpiewie niewiasty robią pół obrotu w prawo lub w lewo (zależnie od ustawienia), podchodzą krokiem rytmicznym (szeregiem) w kierunku mężczyzn ku środkowi — mówią od słów:

„Zanim druciarz przyszed na zwołanie“,
do słów:

„przyłgnął kapkę pod lipą pod świątkiem“.

Mówiąc ostatnią zwrotkę — zwrócone są w kierunku widzów; głowy pochylone ku dołowi.

Te same poruszenia wykonują mężczyźni równocześnie z niewiastami, przyczem spotykają się w środku i zwracają się razem frontem ku widzom, mówiąc po ostatnich słowach niewiast:

„ej nie kapkę, bo umarł dziadyga,
któżta wie moiściewy, kto jest pierwszy z brzegu“.

Po chwili mówią w dalszym ciągu równo i rytmicznie od słów:

„odszed druciarz kuternoga“

do słów:

„wychudłego, zgarczonego“. —

Ostatni wiersz mówią razem:

„Odszed druciarz kuternoga“,

poczem śpiewają wspólnie ostatni czterowiersz:

„zieleni się lipa
latosią potrzebą“ i t. d.

Władysław Pawłowski.

Treść.

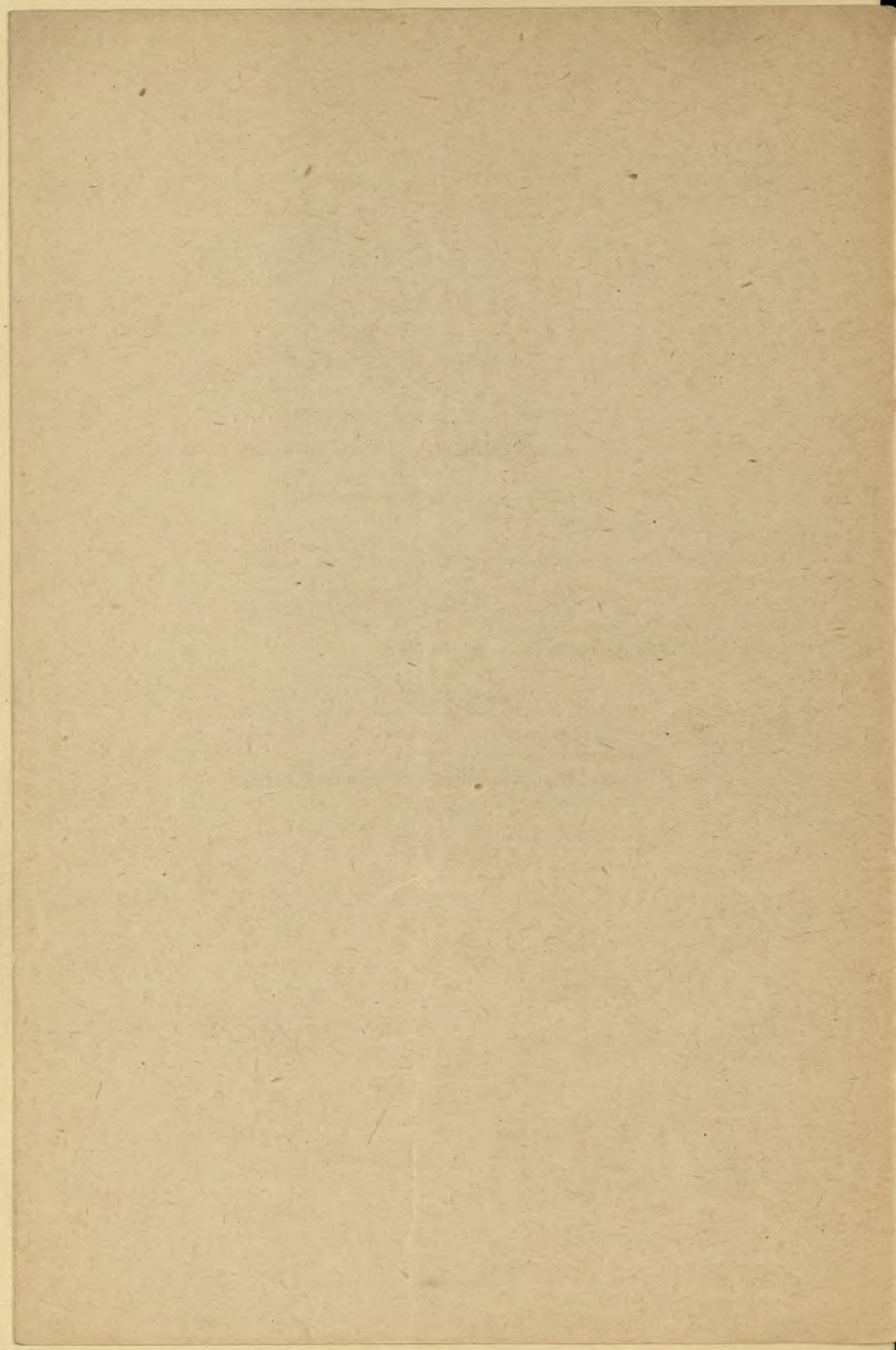
Str.

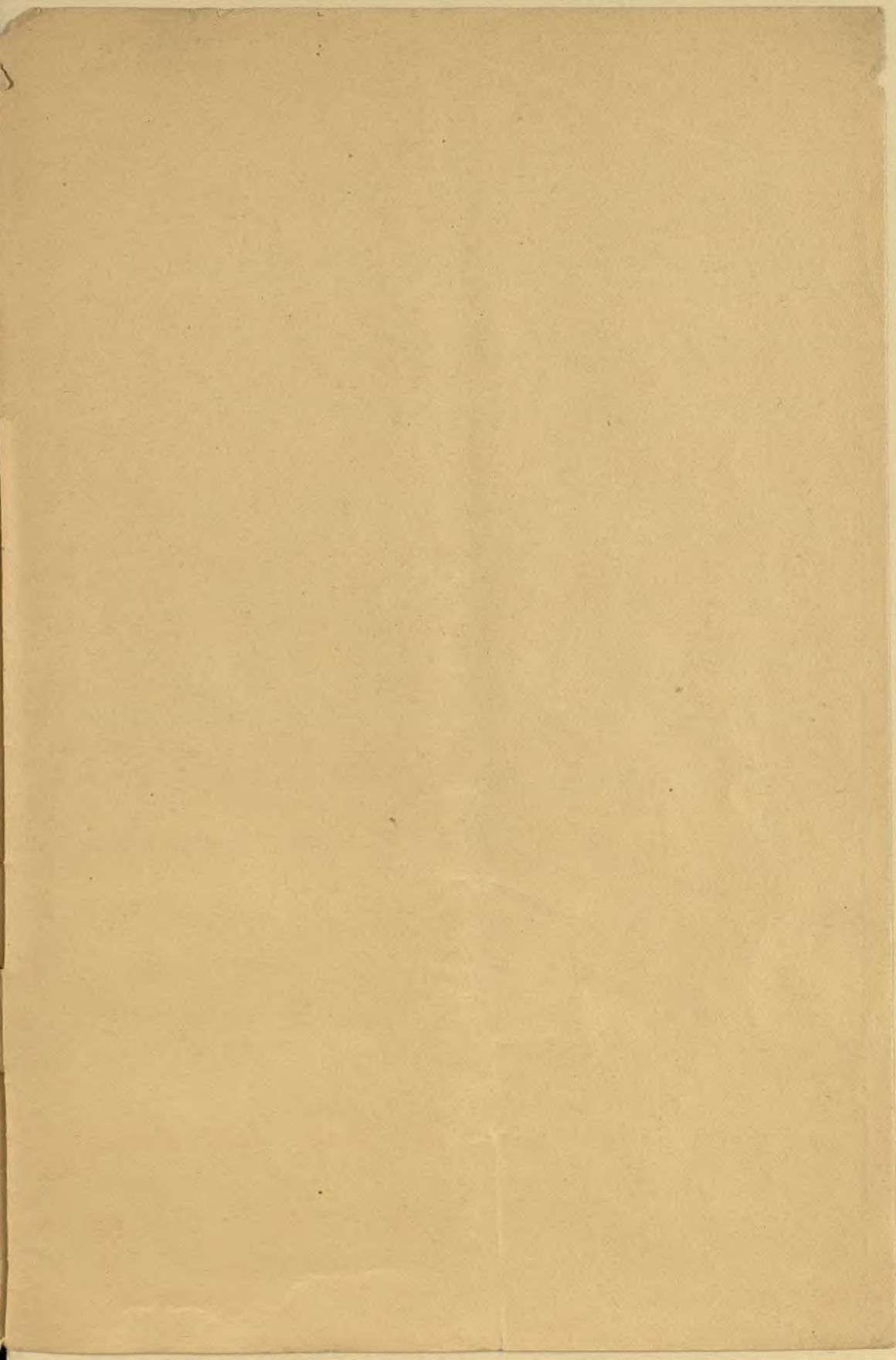
I. Sprawozdania.

1835—1935	3
Sprawozdanie Macierzy Szkolnej Ks. Cieszyńskiego za r. 1934	4
Sprawozdania Kół	10
Czytelnictwo w Kołach Macierzy Szkolnej Ks. Cieszyńskiego	14
Teatr w Kołach Macierzy Szkolnej	16
Dziesięciodniowy kurs teatralny w Cieszynie	17

II. Artykuły.

W. W. — Polacy w Czechosłowacji	19
G. Morcinek — Sienkiewicz na Śląsku	24
W. Pawłowski — Inscenizacja fragmentu z „Powsinogów beskidzkich“ Emila Zegadłowicza	27





Biblioteka Śląska

C 005377

II

KOMP.

Kzg 1 2858/67 120 000

DRUKARNIA
P. MITRĘGI
W CIESZYNI